Nr. 26. Kraków dnia 9 Października. 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 Października rozpoczęliśmy drugie półrocze „Przewodnika Ekonomicznego.“

Cena prenumeraty rocznéj i półrocznéj zamieszczoną jest powyżéj, około tytułu.

☛ **Zwracamy uwagę, iż najtaniéj i najdogodniéj przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.**

Znaczenie ekonomiczne pracy umysłowéj.

W czasach, w których żyjemy, coraz bardziéj wchodzi w zwyczaj ocenianie pracy pojedyńczego człowieka, według bezpośrednich wyników dla jego własnego gospodarstwa. Zdaje nam się więc, że mamy obowiązek zwrócić uwagę na wielką ekonomiczną doniosłość pracy ludzkiéj czysto umysłowéj, która najczęściéj nie mogąc się poszczycić zdobyczą owoców materyalnych, u matadorów giełdowych i w biurach wielu towarzystw akcyjnych litościwe wzruszenie ramionami wzbudza.

Niech nam więc wolno będzie zdać sprawę ze zdań o znaczeniu ekonomicznem pracy czysto umysłowéj, które uznajemy za zgodne zupełnie z naszém własném przekonaniem.

Żałować nam przychodzi, że najwyższe z pojęć umiejętniczych w naszéj umiejętności, a więc pojęcie gospodarstwa narodowego nie jest dotąd jasno sformułowaném. Tém bardziéj żałujemy tego, gdyż przeświadczeni jesteśmy, że przedstawienie zasad gospodarstwa narodowego cierpi dotychczas wielostronnie na zapoznanie istoty życia społecznego, bo gdyby tak nie było, już dawno uwierzonoby, że życie społeczne nie porusza się w kołach pojedyńczych, hermetycznie oddzielonych od siebie—ale że właśnie ciągłe wzajemne działanie na siebie najrozmaitszych sił, które dostrzegamy w życiu społeczném, stanowi ostatnie. Tak samo nie uszłoby uwagi, gdyby badano rzeczy prawidłowo, że w społeczném życiu pewna grupa objawów zasługuje wprawdzie na zbiorowe miano gospodarstwa społecznego, ale że tak samo jak innym objawom życia społecznego towarzyszy strona gospodarcza, tak samo czynności gospodarcze mają swą stronę etyczną. Zmuszeni jesteśmy ten pewnik przyznać wszystkim objawom czynności ludzkiéj, które służą zaspokojeniu potrzeb ludzkich, bądź one są skierowane na zewnątrz lub wewnątrz, materyalnemi lub niemateryalnemi dobrami.

Owoc pracy czysto-umysłowéj, należy jako czynność ludzka do dóbr niemateryalnych. W znaczeniu wyrazu najściślejszém pracą czysto umysłową jest myśl tylko, i myśl sama jako taka, żadnego znaczenia ekonomicznego nie ma. Ale tak, jak każdy rodzaj pracy fizycznéj, aby powstał i z planem wykonał zadanie zamierzone, wymaga pracy umysłu, chociaż mianujemy go pracą fizyczną—tak samo mamy prawo ten rodzaj pracy nazwać umysłową, który czynność fizyczna utrwaliła w istnieniu i uczyniła dostępną drugim. Produkcyą więc umysłową jest czysto umysłowa praca. Praca fizyczna użyta w produkcyi umysłowéj nie moze być uwzględnianą, jak skoro produkt idei, więc myśl, nad materyą decydująco przeważa.

W tym kształcie ucieleśnienia wstępuje produkt umysłowy w koło dóbr gospodarczych; i może należyć do jednéj z trzech klas ich; t. j. produkt umysłowéj pracy może przybrać kształt usług; kształt rzeczy (przedmiotów) i kształt stosunków.

Mąż stanu, który dopomógł państwu do znaczenia i dobrobytu, wyprodukował dobro umysłowe w kształcie osobistéj usługi. Poeta, który wydał wiersze, zawarłszy je w książkę, produkuje umysłowo w kształcie rzeczy; szef domu handlowego, którego kierowanie oględne podniosło kredyt i znaczenie firmy, wytworzył produkt umysłowy w kształcie stosuuku!

Produkt czysto umysłowéj pracy podlega w ogóle tak samo jak produkt pracy fizycznéj nieubłaganym prawom obiegu dóbr. Prawidła ceny i wartości decydują o jego wartości ekonomicznéj.

Jest jednak okoliczność, która wymaga, aby produkt czysto umysłowy posiadał wyłączność dla siebie z tytułu osobliwszéj swéj natury. Będziemy się starali objaśnić tę okoliczność bliżéj.

Producent umysłowy musi w regule żyć z swéj produkcyi, a więc osiągać się starać korzyści, jedném słowem: mienie. Ponieważ jednak cenę towaru każdego reguluje stosunek podaży i poszukiwania — producent umysłowy musi się więc starać, aby posiadana przez niego pewna zdolność w produkcyi, przysługiwała mu wyłącznie, to znaczy, aby inni obok niego nie mogli ego własny produkt rzucić na targ. Powyższe uprawnione żądanie wyłączności od ogólnego targu dla pewnego rodzaju produkcyi, stworzyło w nauce gospodarstwa społecznego i umiejętności prawniczéj tak zwaną własność duchową i prawo do niéj, na mocy którego (prawa) myśli przyznano pewny przymiot cielesny. Obrona tego rodzaju własności nazywa się obroną własności umysłowéj (duchowéj).

Własność umysłowa różni się w pojęciu od pojęcia jakie mamy o własności, gdy się posługujemy tém słowem codziennie przedmiotowo. W pojęciu zwykłém własności, mieści się zawarte w niéj: panowanie nad rzeczą, posiadanie jéj i rozporządzalność nią. Własność umysłowa zaś zawiera w sobie uprawnienie wyłączne do rozporządzalności myślą, bądź ona przedstawia się jako produkt duchowy, bądź jako wynalazek techniczny, bądź w końcu jako wzór. Nie będziemy tu roztrząsać o ile własność duchowa da się prawnie usprawiedliwić, bo zamierzyliśmy sobie tylko jéj stronę ekonomiczną zbadać.

Biorąc rzeczy ściśle, własność umysłowa da się tylko tam pomyśleć, gdzie ktoś ideę nową sam dla siebie zatrzymuje. Ponieważ jednak myśli nie tylko brakuje tego przedmiotu dotykalności, który jest właściwością rzeczy, ale nadto jeszcze w każdém ogłoszeniu produktu umysłu, zawiera się prawie już zrzeczenie się używania wyłącznego—nasuwa się więc znaczna wątpliwość dla podobieństwa możliwéj konstrukcyi prawnéj tego rodzaju własności. Ale nauka gospodarstwa społecznego ma wszelkie uprawnienie do orzekania według prawideł stosowności. Jeżeli się okaże, że obrona własności umysłowéj nietylko zachęca do umysłowéj produkcyi i ostatnią potęguje, ale nadto dostarczyć jest w stanie konsumcyi lepszych, więcéj uszlachetnionych, wyższych i w znaczniejszéj liczbie produktów—to w takim razie może się gospodarstwo społeczne posługiwać środkiem pożytecznym ogółowi i pojedyńczym ludziom, bez obawy nadwerężenia czyichbądź interesów.

Ani nam przez myśl nie przeszło, abyśmy powyższemi wyrazy rozwiązać chcieli tyle razy omawiane kwestye prawa autora i nakładcy, obrony wzorów i patentów rozmaitych przemysłowych. Dotknąwszy ich chcieliśmy tylko przekonać, że praca ściśle umysłowa ma stronę materyalną, która winna zostać uwzględnioną, jeżeli się jéj znaczenia ekonomicznego nie odmawia. Ten właśnie stosunek jéj do gospodarstwa społecznego stanowi tło, za którém wielkie znaczenie pracy czysto umysłowéj da się jako wyraźny obraz przedstawić.

Zamierzywszy przedmiot zasadniczo traktować, zapytujemy najpierw, jakiego znaczenia jest praca czysto umysłowa dla gospodarstwa narodowego jako summy wszelkich gospodarczych objawów?

Juz wyżéj powiedzieliśmy, że związek gospodarstwa z życiem społeczném nie bywa należycie uwzględniony. Ekonomia społeczna uznaje interes własny (prywatny), opierając się na pewnego rodzaju konieczności psychologicznéj, za najwyższy bodziec czynności ekonomicznéj. Z tego stanowiska spoglądając, byłby ten tylko gospodarczo-produkcyjnym, którego czynność własna ekonomiczny pożytek osiąga; konsument zaś zagadniony o produkcyjności pracy, uwzględniłby tylko własną potrzebę i użytek. Wniosek więc według téj zasady zrobiony byłby następujący: producent nie powinien przedsiębrać żadnéj czynności, która jego stosunki majątkowe pogorsza, konsument zaś powinien za tę tylko pracę zapłacić, która jego własnym potrzebom odpowiada. Wszelka więc czynność gospodarcza odbywałaby się z odniesieniem się do korzyści własnéj, interes ogółu nie obchodziłby nikogo; bo któryż człowiek dla korzyści ogółu poniósłby szkodę? Uczyniłby to chyba w razie, gdyby wiedział, że ofiara jego nagrodzi mu się następnie z nadwyżką jeszcze, a przekonany, że zalicza tu tylko chwilowo. Z takiemito zasadami spotykamy się często w nauce gospodarstwa narodowego! Zapatrywanie się to atomistyczne zapomniało zupełnie o związku, w którym wszelkie interesa i stosunki ludzkie ze sobą zostają, i postawiło prawidła, z których żadne prawdziwém nie jest, bo to, co w nich jest prawdą, jest nadzwyczaj względne i zmodyfikowane przez inne siły życia społecznego, nie należące do sfery gospodarczéj.

Atomizm w nauce gospodarstwa społecznego stworzył dwa błędy w zapatrywaniu się na życie społeczne. Najpierw zapomniał o państwie tém najwyższém połączeniu organiczném ludzkiém, które przenika wszystkie koła życia społecznego; pówtóre sprowadził interesa państwa z interesami gospodarczemi do konfliktu szkodliwego obu. Doktryna tą zapomniała o reszcie form społecznych, stawiając na ich miejscu kosmopolityzm, gospodarstwo całego świata—to monstrum prawdziwe powstałe w wybujałéj fantazyi. Że społeczeństwo ludzkie ma przyszłość trwania nie dającego się co do czasu obliczyć, zapomniano zupełnie, że interesa społeczności istnieją w jednym nieprzerwanym ciągu, i nierownie jedynie tylko żyjącéj ludzkości interesów i stosunków uwzględnić. *Apres nous le déluge* jest dewizą atomistycznéj doktryny ekonomicznéj.

Teraz zapytujemy w jaki sposób zdecydowałby się ktoś z ludzi wytworzyć produkt czysto umysłowy, gdyby prawdą było absolutną, że on wtedy tylko pracuje produkcyjnie, jeżeli z włożonego w przedsiębierstwie kapitału otrzyma zysk, tém bardziéj, gdy to rzecz bardzo dobrze znana, że korzyść osiągnięta za produkta umysłowe nie odpowiada najczęściéj nakładom.?

Spór wywołany przez materyalny kosmopolityzm pomiędzy państwem i gospodarstwem narodowem, najdobitniéj występuje w sferze produkcyi umysłowéj. Ale gdzie tu słuszność łatwo osądzić. Państwa obowiązkiem jest czuwać nietylko nad interesami żyjących, ale i przyszłych pokoleń, ono właśnie winno wskrzeszać produkcyą umysłową chociażby z znacznemi ofiarami wyłożonemi na tak zwane przez atomistów wkłady nieprodukcyjne i nie dawać brać górę materyalizmowi. Stanowisko państwa wyższe powołuje je do tego, w naszych czasach na miejsce opieki wstąpiła kwestya oświaty, jako zadanie państwa. Kwestya oświaty, jako zadanie państwa, jest formą wyższą i doskonalszą pieczy o dobro ludów.

Praca czysto umysłowa, jakkolwiek ona należy w pierwszym rzędzie do produktów ducha, jest w życiu gospodarczo-społeczném doniosłości nieobliczonéj. Zbudzenie i ćwiczenie umysłowéj siły w narodzie wzmacnia zarówno siłę jego gospodarczą. Wynalazki, wszelkie ulepszenia w produkcyi gospodarczéj, nadany im kierunek artystyczny, moda i t. d., są to wszystko owoce pracy czysto umysłowéj, która, jakkolwiek w rękach pojedyńczego producenta nie przedstawia wyniku gospodarczego, któryby dał się rękami ująć—ale jak jest

stanowcza i znakomita w skutkach zbiorowéj produkcyi narodowéj! Praca umysłowa zachęca do produkcyi materyalnéj, ona nadaje pracy i kapitałowi kierunek należyty. Zetknięcie się umysłów jest niewyczerpaném źródłem nowych potrzeb i produktów gospodarczych.

Ci z ekonomistów, którzy byli najniewdzięczniejszemi i najniesprawiedliwszemi dla pracy czysto umysłowéj, wykluczyli ją ze swéj teoryi zupełnie. Sumienniejsi wskazali jéj osobną sferę, którą nazwali sferą kultury duchowéj. Praca umysłowa widzi się zmuszoną szukać nagrody wyżéj, jak w materyalnych dobrach. Czasem przypada jéj w udziale sława, czasem zaszczyty, ale najlepiej ona czyni, gdy się zadawalnia przekonaniem, że spełniła dobry czyn.

O ściołce leśnéj.

Lasy są niezbędnie potrzebnemi nie tylko dla drzewa, którego dostarczają, ale one oddziaływają jeszcze najpożyteczniej na stosunki klimatyczne, są twórcami źródeł wody, i ochraniają w znacznéj części od powodzi. W przyrodzie odgrywają więc lasy rolę znakomitą, dostarczając potrzebnéj wody i zatrzymując nadmiar jéj, który w inny sposób zalałby od razu okolicę pewną, a tak uwięziony zostaje przez niezliczoną ilość liści, szpilek, korzeni, gałęzi i mchu.

Lasy ściągają wilgoć z powietrza i oddają ją znowu na powrót. Lasy przyczyniają się do obfitości rosy i do tworzenia się chmur. Będąc w ten sposób główném źródłem dészczu i przyczyniając się do rozdzielenia go jednostajnego we wszystkich porach roku—odbierają lasy z drugiéj strony część największą wilgoci i tworzą z niéj źródła dostarczające wody do picia, do nawodniania, do utrzymania w ruchu fabryk, dla żeglugi i rybołostwa.

Jezeli się więc (o czém niepodobna wątpić), uzna nieoszacowaną wartość lasów, bo są one niezawodnie jednym z najgłówniejszych czynników kultury na ziemi naszéj—przyzna się tém zarazem, że klejnot ten winien być szanowanym i pielęgnowanym.

O lasach możnaby powiedzieć, że są one jedyną z kultur naszych roślinnych, która nas ciągle obdarza nie żądając żadnego zwrotu. Las sam dostarcza sobie wszystkiego czego potrzebuje, nawet wody. Rola i łąka, jeżeli mają trwale nas obdarzać wdzięcznemi plonami, wymagają ciągle zasilania, a ile wymagają one pracy od nas? Las oprócz wody i gruntu nie potrzebuje niczego więcéj aby rósł i dostarczył nam swych darów. To, czém on się posługuje aby się odrodzić, gdy raz wyciętym zostanie jest: woda i grunt, i odpadki jego własne. Ostatnich potrzebuje on koniecznie dla bujnego wzrostu. Jeżeli mu tylko pozostawimy liść opadły i szpilki, suche gałązki i mech, ma on wszystko czego potrzebuje.

Jeżeli jednak gospodarstwo nie poprzestaje na tych pożytkach z lasu nie kosztujących jéj ani nawozu, ani pracy; jeżeli i to pożywienie, o które las sam się dla siebie stara, łakoma ręka wydrze mu — nie dziw wtedy, że on na tém uszczerbku dozna, że cierpieć będzie, i że w końcu zginie.

Zbadajmy teraz bliżéj jaką krzywdę sobie i potomności wyrządzamy, zabierając lasom odpadki w kształcie liści, szpilek i mchu, których na ściołkę użyć nie wahamy się. Najpierw stanowią one jedyny nawóz, który las otrzymuje, opadłszy bowiem z drzew, przechodzą po pewnym przeciągu czasu w proces rozkładu chemicznego, którego produktem jest próchnica, dostarczająca nietylko w składnikach swych organicznych i nieorganicznych pożywienia roślinie, ale nadto uzdolniona do roztwarzania i usposobienia do asymilacyi za pomocą wody, powietrza i ciepłoty, znajdujących się w gruncie leśnym pierwiastków nawozowych. Przeznaczeniem następném, naturalném, opadłych z drzewa gałązek, szpilek i liści, jest pokrycie delikatnych korzonków młodych roślinek drzewnych i bronienie nasienia od szkodliwych wpływów zmiany powietrza. Ponieważ warstwa powstała z odpadków lasu jest w stanie przyjąć i zatrzymać większą ilość wody — dzieje się też jednocześnie, ze okoliczność ta broni grunt leśny od szybkiego wysechania i zasila go w miarę potrzebną wilgocią.

Cóż się stanie, pytamy raz jeszcze, jeżeli grabież ludzka zabierze lasom te środki pożywienia i ochrony? Staną się one tém, czém się stają nie zasilane nawozem grunta orne, które coraz słabiéj rodzą, a w końcu kosztów pracy uprawy i nasienia nie zwracają. Jeżeli zabierać będziemy lasom przez wygrabywanie opadłych liści, szpilek i gałązek naturalny ich zapas ku odmładzaniu się, w postaci tak zwanéj ściołki leśnéj—i jeżeli to coraz częściéj powtarzać będziemy—przyrost drzewa posłabnie znacznie, grunt stanie się coraz uboższym, las coraz rzadszym, w końcu, tam gdzie najpyszniejsze drzewostany stały niegdyś, spotkamy się z ziemią twardą, popękaną, wyschniętą, na któréj rosnąć będą tylko nędzne krzewy i mchy.

Dodajemy tu nawiasem, że drzewa iglaste a mianowicie sosna, nie zapuszczają korzeni głęboko w ziemię, a pożywienie ciągną głównie z powierzchniéj warstwy. Sosny zwykle zapuszcza się na gruntach jałowych, które uzdolnienie swe do kultury leśnéj zawdzięczają jedynie warstwie liści iglastych (cetynie). Z cetyny wytwarza się nieustannie próchnica, która posiada własności już wyżéj opisane.

Dotąd mówiliśmy o pożyteczności lasów w ogóle, i o pożyteczności i niezbędności dla nich--pozostawienia nietkniętemi tych odpadków, któremi odmładzają się. Przychodzimy w naturalnym następstwie rzeczy do pytania, czy odpadki te zabierane w kształcie podścieli, mają rzeczywiście tak wielką wartość dla gospodarstwa wiejskiego, żeby aż zasługiwały na uwzględnienie korzyści bliższe i nieznaczne, w obec następstw szkodliwych, nieuniknionych, choć dalszych i późniejszych?

a. Praktyka przyjmuje następujące daty. Wóz ściołki leśnéj suchéj, mieszczący w sobie 20 centnarów równy jest wartości 3 centnarów słomy ze zboża ozimego.

b. Do produkcyi i dostawy do obory 20 centnarów ściołki leśnéj potrzeba, (gdy lasu odległość jest zwykła t. j. pół mili) jednego dnia roboty męskiéj, dwóch do trzech dni roboty czeladnéj i pół dnia ciągłego.

c. Ściołki leśnéj centnarów 35, uboży grunt leśny o jedną sągę n. a. drzewa.

Według analiz Stöckhardta zawiera 1000 funtów suchéj najzupełniéj ściolki leśléj, to samo słomy ze zboża ozimego i jarego:

	Ściołka leśna części	Słoma ze zboża ozimego części	Słoma ze zboża jarego części.
Części organicznych	988	965	952 1/2
Części nieorganicznych	12	35	47 1/2
Między temi:			
potasu i sodu	4/0	5 3/4	13
wapna i magnezyi	4 1/2	3 1/4	—
kwasu fosforowego	1 1/2	1 5/8	1 1/3
krzemionki	4	22 3/8	24

Ściołka leśna jest więc bogatszą w części organiczne od słomy, zaś uboższą od niéj w części nieorganiczne. Z pierwszych tworzy się próchnica, ostatniemi są tak zwane części mineralne. Tak organiczne jak i nieorganiczne (z wyjątkiem potasu i natronu, których ściołce zupełnie brakuje) są ciężko rozpuszczalne, słusznie więc utrzymuje Grabner, Hundeshagen i Stöckhardt, że ściołka leśna potrzebuje dwóch i więcéj nawet lat czasu do rozkładu.

Według Stöckhardta metody obliczania wartości nawozu otrzymujemy, przyjmując powyższe procenta części składowych w ściołce i słomie zawarte następujące cyfry wartościowe:

			ściołka leśna części	słoma ze zboża ozimego części	słoma ze zboża jarego częś.
Organizznych części	po 1/2	fun.	988	965	952 1/2
Potasu	„ 15	„	4/5	5 3/4	13
Kwasu fosforowego	10	„	1 1/2	1 1/2	1 3/4
Wapna i magnezyi	1/2	„	4 1/2	3 1/4	5
Krzemionki	—	„	4	4	24
			523 1/4	586 5/8	691 1/4

Przypuszczając, że użyto na podściel słomy ozimej dwie części, zaś słomy jaréj jedną część — wypadnie wartość przeciętna słomy użytéj na podściel = 621 1/2. Porównawszy tę cyfrę z cyfrą wartości ściołki leśnéj = 523 1/4, otrzymamy stosunek wartości nawozowéj słomy do ściołki leśnéj jak 100 : 84—albo innemi słowy: absolutna wartość nawozowa ściołki leśnéj o 16% jest mniejszą od wartości słomy.

Zastanawiając się więc z jednéj strony nad szczupłą wartością nawozową ściołki leśnéj; nad znacznemi kosztami produkcyi jéj; nad trudnym jéj rozkładem w gruncie: — z drugiéj strony nad zubożeniem gruntu leśnego w skutek wygrabywania odpadków i nad skutkami wszelkiemi groźnemi z tego powodu, jakiemi są: brak deszczów, powodzie i brak drzewa — przyjdziemy łatwo do przekonania, że tylko łakomstwo ciemne i nieoględne może się zdecydować na gospodarstwo pozbawiające potomność lasów, tych naturalnych dystrybutorów ożywczéj wilgoci i pośredników w oscyllacyach temperatury; obrońców od burz, wiatrów i niepogody; siedlisk naszych pożytecznych ptaków, dostarczycieli tylu dóbr materyalnych i tylu zarobków—słowem tych darów nieocenionych dla ludzkości.

TECHNIKA ROLNICZA

przez

Tomasza Prylińskiego.

inżyniera Towarzystwa gospod. roln. krak.

II.

O wpływie zbytecznéj wilgoci na rolę.

Rozbierając szacowne własności wody wykazaliśmy, że ona jest niezbędną dla świata roślinnego; że jako płyn rozdrabnia i rozprowadza pokarmy roślinne we wnętrzu ziemi, że zwilżając ciała w ziemi zawarte przysposabia je do koniecznego rozkładu, a jako zły przewodnik ciepła podnosi użto pośrednio, użto bezpośrednio ciepłotę gruntów nawadnianych, wreszcie, że nawet, właściwie użyta, może grunt użyznić.

Ale nietylko dla swych dodatnich własności zasługuje woda na uwagę gospodarza. O ile z jednéj strony jest ona żywiołem dobroczynnym i niewyczerpanym w bogactwa dla ziemi, o tyle z drugiéj strony jest największym wrogiem w gospodarstwie, jeżeli się nie umié jéj usunąć z gruntu, któremu przynosi szkodę.

Jak wszelkie życie organiczne nie może się obejść bez wody, tak również nadmierna ilość téjże, przynosząc głód i zarazę przez zgniłe wyziewy bagnisk, jest klęską dla całych okolic.

Zbyteczna wilgoć w rozmaity sposób bywa szkodliwą. Najdotykalniejsze jéj skutki widać na błotach ulegających ciągłemu zalewowi, które dla położenia swego albo zawsze, albo przez dłuższy czas bywają przepełnione wodą.

Zalewane grunta są niezdole pod uprawę a pokrywająca je pasza bywa bardzo mało warta. Ciągła wilgoć robi powierzchnię ziemi grzęską, uginającą się, pokrytą mchami wodnymi, sitowiem, skrzypem i tym podobnemi roślinami błotnistemi. Zbierane tu siano bywa twarde, kwaśne a często i trujące, najmniejsze zaś deszcze utrudniają sprzęt jego. Na podobnych pastwiskach ani inwentarze chodzić, ani wozy jeździć nie mogą, bo wszystko lgnie i przepada.

Role gliniaste, twarde, na pozór niby suche, a pełne uwięzionéj wilgoci, rozmiękają po najmniejszym deszczu, w czasie suszy zaś zsychają się i pękają.

Roboty rolne w gruntach nadmiernéj wilgoci wymagają daleko dłuższego czasu i są nieporównanie trudniejsze, tak iż, ażeby grunta takie uprawić, potrzeba ku temu bardzo wyjątkowo przyjaznéj pory roku, aby uprawa mogła być ukończoną.

W czasie mrozów roślinność doznaje szkód wielkich; ziemia bowiem przepełniona wodą, marznąc, powiększa swą objętość i podnosi całą swą powierzchnię wraz z korzonkami roślin posianych; gdy nastanie odwilż, grunt opada, a korzonki powyrywane i wyrzucone poprzednio na poziom gruntu, częścią na powierzchni zostają, częścią powyrywane tkwią w gruncie.

Jeżeli śniegi spadną a ziemia wodą przepełniona nie zmarzła jeszcze, to pomimo mrozów już nie zmarznie; albowiem przepełniona będąc wodą i nakryta powłoką ze śniegu, jest tém samém pozbawioną wpływu mroźnego powietrza, a rośliny na niéj znajdujące się, jeżeli śniegi dłużéj poleżą, zniszczeją zupełnie.

Przytoczone tu szkody, zależne od nadmiernéj wilgoci gruntu, są znane każdemu; ale nie na tém koniec — nie ograniczają się do nich następstwa nadmiernéj wilgoci.

Rośliny oprócz wody potrzebują: powietrza, pewnego mechanicznego układu ziemi i wreszcie pewnego stopnia ciepła.

Potrzebują powietrza, albowiem węgiel, wodór, tlen i azot są pierwiastkami, które połączone z małą ilością ciał mineralnych, stanowią wątek rośliny, a tych pierwiastków dostarcza powietrze. Prawda, że wspomnionych pierwiastków ciała organiczne dostarczają w znacznéj ilości, ale te ciała w ziemi nader wilgotnéj zawarte, prawie nigdy nie ulegają rozkładowi, a przynajmniéj nie znajdują się w takim stanie, aby bezpośrednio służyć mogły roślinom za pokarm. Owszem, przetworzone być muszą pierwéj, zanim tego zdołają dokonać.

Sama woda tu nie wystarcza, ale oprócz wody potrzeba jeszcze powietrza; ciała te bowiem, aby uległy sprawom chemicznym, winny być wystawione na działanie powietrza; bo jak kłoda dębiny zanurzona w wodzie wieki w tejże pozostawać może, nie ulegając bynajmniéj zepsuciu, tak również i pokłady ziemi, nasycane nieustannie tylko wodą, chociażby miały najwięcéj istot organicznych podlegających rozkładowi, nie podpadną temuż, ale owszem, zakonserwowane będą, że się tak wyrazimy, jeżeli w głąb ziemi nie dostanie się powietrze.

Rośliny potrzebują dalej pewnego układu mechanicznego ziemi.

Dwa są główne ciała stanowiące zasadę w układzie mechanicznym gruntów: piasek i glina, a podług tego dzielą się dwojako; na grunta nieprzenikliwe czyli nieprzepuszczalne, zwane inaczéj ścisłemi, spojnemi, lub ciężkiemi, jeżeli w ich składzie przeważa glina, i na przenikliwe czyli przepuszczalne, inaczéj dziurkowate, lekkie, jeżeli mają w sobie przewagę piasku.

Pomiędzy temi dwoma, że tak powiemy, skrajnemi rodzajami gruntów, może być bardzo wiele rodzajów pośrednich stosownie do większéj lub mniejszéj przewagi gliny lub piasku, wreszcie z uwagi na obecność ciał obcych jak: wapna, torfu, próchnicy, rozróżnia się grunta wapienne, torfiaste i t. p.

Każdy grunt jednak należy uważać za złożony z rozmaitych drobnych cząsteczek, które spaja wilgoć; jeżeli grunt nie ma wilgoci naturalnéj. dostatecznéj do skupienia pojedyńczych drobinek, drobinki ziemi nie trzymają się wzajemnie i muszą się rozsypywać.

Drobinki, to jest cząsteczki różnorodnéj natury układają się w gruncie w bryłki, które lubo stykają się z sobą, nie przylegają do siebie szczelnie, tak, iż zawsze pomiędzy niemi są pewne przestwory.

Otóż, jeżeli bryłeczki są większe np. jak w piasku, w takim razie grunta są dziurkowate, a tém samém i przepuszczalne; jeżeli zaś te cząsteczki są bardzo drobne jak np. w mule—grunta są mniéj dziurkowate, mniéj przepuszczalne, bardziéj ścisłe; nakoniec czyste gliny, tak zwane plastyczne, jako złożone z najsubtelniejszych cząsteczek, w stanie wilgotnym, nie mają szpar wcale; nie chłoną więc wody i jéj nie przepuszczają.

Aby grunt był dobrym do uprawy, bryłki ziemi powinny być nasycone wodą, a otoczone powietrzem. Albowiem tylko przez wzajemne i łączne działanie wody zawartéj w bryłkach i powietrza wypełniającego szpary, mogą się wytwarzać związki chemiczne, potrzebne dla życia roślinnego. W przeciwnym zaś razie, czy to będzie brak powietrza w przedziałach, przez to, że takowe wypełnia woda (grunta o nadmiernéj wilgoci), czy też brak będzie wody w bryłkach przez zupełne ich wyschnięcie (piaski) — życie roślin szlachetnych ustaje. W pierwszym bowiem razie, przez nadmiar wody a brak powietrza w szparach, przetwarzanie się bryłek ustaje, bo cząsteczki ciał organicznych będą zakonserwowane w wodzie, a w miejsce roślin pożytecznych wytwarzać się będą błotniste. W drugim zaś razie, skoro potrzebna wilgoć w bryłkach— wyschnie chociaż szpary wypełnia powietrze—ciała w bryłkach zamknięte nie ulegną wpływowi powietrza, ale staną się nań obojętnemi, jako nie zwilżone.

W gruntach przepełnionych nadmierną wilgocią, ten układ mechaniczny wcale nie istnieje, bo wszystko wypełnione wodą nieodnawiającą się nigdy daje jednolitą masę.

Jakież więc jest zadanie rolnika? Oto, aby ziemia w téj głębokości, do jakiéj sięgają korzenie roślin nie była ani zanadto sucha, ani zbyt wilgotna t. j. aby cząsteczki ziemi były wilgotne, bryłki nasycone wodą a zawsze otoczone powietrzem.

Tego tylko drenowanie może dokonać, o czém w dalszym ciągu szerzéj pomówimy.

Ale szkodliwy wpływ nadmiernéj wilgoci nieogranicza się bynajmniéj do tego, że niedopuszczając powietrza w głąb ziemi, tamuje rozkład ciał i przeszkadza ziemi do utworzenia odpowiedniego potrzebom roślinności mechanicznego układu; jedną z najważniejszych szkód może, jakie nadmierna wilgoć wyrządza gruntom, jest zniżenie ich ciepłoty.

Zewnętrzna warstwa ziemi otrzymuje swą ciepłotę od zewnętrznego ciepła, to jest od ciepła powietrza i promieni słonecznych, a nadmierna wilgoć obniża ją w rozmaity sposób.

I tak, przeszkadza wywięzywaniu się cieplika, bo tamując przystęp powietrza, wstrzymuje przebieg spraw chemicznych, podnoszących znacznie wewnętrzne ciepło ziemi. Woda zawarta w ziemi, jako zły przewodnik, nie dopuszcza zewnętrznego ciepła do głębszych warstw gruntu, a występując na zewnątrz, ogrzewa się od ziemi i od zewnętrznego powietrza, przetwarza się na parę i ulatuje; a w skutkn tego oziębia ziemię i otaczające ją powietrze.

Można łatwo obrachować tę stratę cieplika w gruntach przepełnionych wilgocią; a obrachunek ten wykaże, iż chcąc grunt wilgotny i wcale nie przepuszczający wód dolnemi warstwami postawić pod względem ciepłoty na równi z gruntami przepuszczalnemi, mającemi wyżéj opisany układ mechaniczny, potrzebaby było dziennie dla ogrzania jednego hektara ziemi mokréj spalić 750 kilogramów węgla, czyli na jedną morgę polską około 900 funtów.

Łatwo pojąć, że ważną jest rzeczą w gospodarstwie oswobodzić grunta od nadmiernéj wilgoci, a mianowicie tak je urządzić, aby woda przez czas dłuższy nie pozostawała w zewnętrznych warstwach ziemi—inaczéj bowiem traci się wyżéj przytoczoną ilość ciepła.

I dla tych to powodów grunta nieprzepuszczalne, ciężkie, przepełnione zazwyczaj zimną wodą, mają na wiosnę, przez długi czas ciepłotę niższą od ciepłoty gruntów przepuszczalnych. W lecie, po każdém dészczu, takie grunta jeszcze więcéj się oziębiają, bo w téj porze roku ciepłota powietrzna jest o wiele wyższą od ciepłoty wód opadających — a więc parowanie tych ostatnich jest o wiele silniéjsze.

Gospodarze, nazywają słusznie grunta przepuszczalne ciepłemi, a ziemie mokre, gliniaste, położone nisko, w kotlinach, gruntami zimnemi, bo rzeczywiście ziemie mokre są o wiele zimniejsze od przepuszczalnych.

Woda oziębia jeszcze grunt jako zły przewodnik ciepła. Dla złego przewodnictwa wody znaczna część słonecznego ciepła nie może się przedrzeć do głębszych warstw ziemi, bo im brak układu mechanicznego. Ciepłota tych warstw, jak doświadczenie przekonało, nie podnosi się nigdy wyżéj nad 8 do 9° C.. W gruntach przepuszczalnych przeciwnie, udziela się spodnim warstwom ciepło słoneczne, gdyż w przestworach próżnych pomiędzy cząstkami tych gruntów znajduje się powietrze.

Grunta mokre oziębiają się jeszcze przez to, że silniéj promieniują aniżeli przepuszczalne, bo woda ma większą siłę promieniowania, t. j. udzielania swego cieplika ciałom ją otaczającym—aniżeli powietrze.

Woda rosy jest prawdziwym skarbem dla roślin, gdyż nietylko zwraca wilgoć i ciepło zabierane ziemi

ale nadto, daje roślinom azot i kwas węglowy. I tu ziemie wilgotne odnoszą daleko mniejsze korzyści aniżeli grunta przepuszczalne, albowiem w gruntach przepuszczalnych rosa dostaje się głęboko w pory ziemi, nasycając je wilgocią, ciepłem, azotem i kwasem węglowym. Grunta mokre przeciwnie; chociaż więcéj od tamtych potrzebują wilgoci i ciepła jako promieniujące silniéj—nie dostają z rosy tego zwrotu, bo rosa nie osadza się wcale albo bardzo skąpo tworzy się na gruntach wilgotnych.

Dészcz spadły na ziemię wilgotną pozostaje na powierzchni, następuje parowanie, grunt się oziębia a woda, zabrawszy ziemi jéj cieplik w nadmiarze, spływa w miejsca niższe unosząc z sobą ciepło, które ziemi zabrała.

Z uwag tu przytoczonych a znanych mniéj więcéj każdemu gospodarzowi bezpośrednio wynika, jak ważną dla gospodarstwa rzeczą są środki uwalniające rolę od nadmiernéj wilgoci.

Rozmaite wiadomości.

Dziennik Poznański pisze: „Dnia 29 września r. b. zawarty już został akt notaryalny zawięzujący nową Spółkę pod firmą: (Bank Rolniczo przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.). Otworzenia interesu spodziewać się zapewne nie można przed 1m listopada, gdyż przerwana wojną organizacya, urządzenie biurowości, a przedewszystkiém ściągnięcie 1éj raty na akcye, wymagają pewnego czasu. W obec niektórych wątpliwości, czy bank z powodu wybuchłéj wojny i towarzyszących jej okoliczności nieprzyjaznych przyjdzie w ogóle do skutku, ucieszyła nas powyższa wiadomość nie pomału, lubo sami nigdyśmy o skutku nie wątpili, wiedząc jacy mężowie na czele projektu stanęli i w czyim spoczywa ręku ziszczenie się jego. Ale też im trudniéj wśród nas budować, tém sympatyczniejszym nam jest objaw siły twórczéj dzielności moralnéj. O ile wiemy jest udział w akcyach jeszcze możebny."

Szkoła Rolnicza imienia Haliny w Żabikowie w W. Ks. Poznańskiém otworzy się z dniem 15m listopada rb. Zgłoszenia uczniów przyjmuje dyrektor zakładu najdaléj do 10-go listopada. Zgłaszający się powinni do podań swoich dołaczyć: 1) metrykę; 2) świadectwo zdrowia; 3) piśmienne zobowiązanie się rodziców do opłat przepisanych ustawą szkolną; 4) świadectwo szkolne; 5) świadectwo z odbytéj praktyki rolniczéj, w razie, że już się uczyli gospodarstwa praktycznie. Przyjmowani będą kandydaci, którzy udowodnią, że mają promocyą do klasy III wyższéj gimnazyum lub szkoły realnéj, albo odpowiednie temu wykształcenie przygotowawcze. W braku wystarczających świadectw szkolnych o przyjęciu postanowi dyrektor. Kurs jest dwuletni, a opłata wynośi: A. wpisowego tal. 5. B. Za naukę: w 1m półroczu tal. 35, w 2m 30, w 3m 20, w 4m 15, ogółem tal. 100. C. Za utrzymanie półrocznie tal. 35. Pościel powinni uczniowie mieć własną. Bliższéj wiadomości na zapytanie udziela dyrektor, a plan wykładanych nauk ogłoszony zostanie w osobnym programie. Dyrektorem zamianowany został Dr. Julian Au.

Przewóz cukru. Koszta przewozu cukru wyrabianego w guberniach południowych: kijowskiéj, podolskiéj i innych, z Kijowa do Petersburga i innych miast cesarstwa, przez Kursk i Moskwę kolejami rosyjskiemi, są tak wysokie, że zmusiły cukrowników zwrócić swoje transporta na koleje galicyjskie, a następnie na Warszawę i Wilno do Petersburga. Jakkolwiek droga ta znacznie dłuższa, mimo to koszta przewozu wypadają niżéj o 25 kop. na pudzie, (1 złr. 25 centów na centnarze cłowym), aniżeli koszta przewozu kolejami na Moskwę. Transporta przez Warszawę kolejami galicyjskiemi tém bardziéj ułatwione zostaną, skoro Kijów przez drogę żelazną podwołoczyską zostanie bezpośrednio połączony koleją ze Lwowem, co ma jeszcze w końcu r. b. nastąpić.

Ubezpieczenie nieruchomości. W dziennikach warszawskich przed paru dniami ogłoszono ustawę nowéj instytucyi ubezpieczeń nieruchomości, dla Królestwa Polskiego, przez rząd założonéj a na zasadzie wzajemności opartéj.

Projekty nowych kolei żelaznych. Nowe projekty linij kolei żelaznych mających łączyć Galicyę z Węgrami są dzisiaj: (prócz budującéj się już kolei przemysko-łupkowskiéj) następujące: 1) Linia Sandomierz-Tarnów-Preszów. Ubiegają się o nią zakłady kredytowe wiedeńskie: Anglobank, Franko-bank, Unionbank i Związek bankowy. 2) Drugą projektowaną linią jest koléj Tarnopol-Stryj-Munkacz. O koncesyę na budowę téj linii starają się również powyżéj wymienione banki, a także dom Weikersheim,, Stroussberg i Towarzystwo kolei węgierskiéj północno-wschodniéj. 3) projekt stanowi bardzo ważna linia Suczawa-Szygiet, a któréj budowy najpewniéj podejmie się towarzystwo węgierskiéj kolei północno wschodniéj.

Komisya metryczna odbywała ostatnie posiedzenie w Paryżu d. 10 sierpnia. Delegowani związku niemieckiego nie przybyli. Francuzi we wszystkich punktach okazali się zgodnymi, lecz z powodu obecnych okoliczności, posiedzenie miało charakter całkiem prywatny. Stanowcze uchwały odłożono do lepszych czasów. Delegowani wiedeńscy powrócili już do domu.

Nowy przyrząd do pomiarów. Pomiar łańcuchem zwykle dotąd używany jest pod wieloma względami niedogodny; do czynności mierzenia potrzeba zwykle dwóch lub trzech osób, a wypadek częstokroć bywa niedokładnym. Mechanik austryacki Widmann, zamieszkały w Mödlingu, wynalazł dla zastąpienia łańcucha kółko osadzone na drewnianym trzonku. Mechanizm ukryty w kółku, porusza walec, który bardzo dokładnie znaczy odległość i okazuje ją w cyfrach pojawiających się za szkłem, w aparacie osadzonym. Przyrząd ten osobny, jest bardzo przydatny dla inżynierów, oraz dyrekcyi i przedsiębierców kolei żelaznych.

Amerykański sposób suszenia i przechowywania kukurudzy. Za Atlantykiem nie przechowywują kukurudzy w sąsiekach, ale ją suszą i zimują na polu. Sposób ten jest bardzo praktycznym, bo i ziarno nie pleśnieje i badyle są daleko lepsze na karmę dla bydła. Na zaletę tego sposobu i to przytaczamy, że gospodarze sascy probowali go z korzyścią i przekonali się, że kukurudzy mrozy silne nawet wcale nie szkodzą. Postępowanie amerykańskich rolników jest następujące: Na polu kukurudzaném oznaczają się kwadraty mające sążeń na każdym boku, a dwa lub trzy badyle rosnące w narożnikach, związane powrósłem, wiąże się na przestrzał końcami z sobą, tak, iż stanowią rodzaj jakby wiązania dachowego. O wiązanie to opierają się pionowo snopki, mające także po dwa lub trzy badyle a wreszcie, wszystko ściąga się powrósłem. Tym sposobem tworzy się kopica tak mocna, że jéj najsilniejszy wicher nie obali, ani nie rozrzuci. Na morgu mieści się zwykle 24—40 kopic, stosownie do gęstości badylów; mogą one bezpiecznie zimować, a chociaż liście wierzchniéj warstwy pożółkną, to wewnętrzne zachowują zieloność i nie tracą wcale wartości karmowéj. Niemcy końskiego zęba, nie poczytują za najlepszy gatunek kukurudzy karmowéj, ma on wprawdzie wysokie badyle, ale jest najordynarniejszym gatunkiem. W miejsce końskiego zęba upowszechnia się w Niemczech co-

raz bardziéj amerykańska kukurudza zwana *Stovells Evergreen*. Koński ząb przewyższa o pół a nawet półtory stopy, powyższy gatunek kukurudzy, ale co do wagi i obfitości paszy są sobie prawie równe. Evergreen ma i więcéj liści i jest daleko słodsza, a bydło zjada ją do szczętu, gdy tymczasem dolną część badylów końskiego zęba pozostawia nietknięte. Evergren ma ziarnka pomarszczone i należy do słodkich gatunków kukurudzy, które w Stanach Zjednoczonych używane bywają jako warzywo. Różni się od innych gatunków kukurudzy wysokim wzrostem, oraz przez to, że kolby długi czas pozostają zielone i miękkie, a bydło zjada je z apetytem. Ztąd też pochodzi ich nazwa Evergreen *(zawsze zielona)*.

Hodowla trufli we Francyi przybiera z każdym rokiem większe rozmiary. Zbiór w przeszłéj zimie trufli o téj porze dojrzewających doszedł do trzech milionów funtów. Za funt zwykle producentowi płacą 4 złr. 40 cent. Zanim jednak dojdzie do konsumenta, cena funta wzrasta stosownie do podaży, poszukiwania i gatunku aż do 17 złr. Trufle hoduje środkowa i południowa Francya; niektóre departamenty dostarczają ich do 200.000 funtów. Departament niższych Alp produkuje 150.000 funtów. Przed kilku laty, handlarz Ravel, założył umiejętną hodowlę trufli, która się nadzwyczaj powiodła. Aby hodować je korzystnie, należy wśród dąbrowy sadzić w spulchnionéj roli niedojrzałe głąbie i ziemią pokryć. Pod dębami 8—10cio letniemi znajdują się zwykle najlepsze. Wykopywane z pod krzaków jałowcowych, odznaczają się mocnym aromatem. Trufle ważące mniéj niż $2\frac{1}{2}$ łuta mają małą wartość; cięższe uważają za dobre, niektóre zaś dochodzą do dwóch funtów wagi. Najlepsze pochodzą z Lot i Perigrodu; mróz do 5 — 6^0 znoszą, po pierwszym mrozie wykopywać je należy. Psy i świnie lubiące trufle, wskazują miejsca, w których się dojrzałe znajdują, bytność ich zdradza aromat; na powietrzu po pewnym przeciągu czasu tracą woń. W r. 1865 wywieziono do Rosyi, Anglii i Ameryki 104.000 fun. trufli, w 1866 roku 120.000, w następnym 140.000 funtów. Rousseau w Carpentras, który w roku 1832 zaledwie 18.000 funtów puścił w handel, w r. 1866 wyprawił ich 109.000 fun.

Kartofle chińskie. W różnych stronach Europy krzątają się około uprawy roślin, któreby zdołały kiedyś kartofle nam zastąpić. W ich liczbie znajduje się roślina, zwana *kartoflami chińskiemi (dioscorea batatas)*, rosnąca dziko w Japonii, gdzie zarówno jak i w Chinach używa się na pokarm, podobnie jak u nas kartofle, (właściwie wrzecionowate jéj mięsiste i długie korzenie, zawierające w sobie prawie taką samą ilość krochmalu, co nasze kartofle). Roślina ta pierwszy raz przyniesioną została do Francyi w roku 1846 przez admirała Cécile, a następnie nadesłaną przez konsula francuzkiego w r. 1850 w Szansichu. Od tego czasu roślina ta rozmnożyła się tak szybko, że francuzki minister rolnictwa w r. 1852 rozesłał ją do 86 departamentów dla robienia doświadczeń; w roku zeszłym uprawiano ją we Francyi na wielką skalę, a w Szwajcaryi sprzedawana jest na targach miejskich. Wytrzymuje nawet klimat Moskwy, gdzie zajmuje się jéj uprawianiem Demicz, główny ogrodnik ogrodu zoologicznego, który wszelkie praktyczne jéj zalety przyznaje. Jest to roślina trwała, wijąca się, łatwa do rozmnożenia w taki sam sposób jak kartofle i niewymagająca przedniéj ziemi. Nie szkodziłoby i u nas zająć się uprawą téj pożytecznéj rośliny, która w pożywieniu ludzkiém najzupełniéj może zastąpić kartofle, a będąc nader plenną, w gorzelnictwie może oddać wielkie przysługi, szczególniéj w latach, kiedy w skutek zarazy, brak kartofli zwyczajnych uczuwać się będzie.

Ile jaj znosi kura w ciągu swego życia. W jajniku kury, znajduje się 600 jajeczek zdolnych do rozwoju, które znieść może. Z liczby téj w pierwszym roku znosi około 20, w drugim 120, w trzecim 135, w czwartym 115, w następnych czterech po 20; w dziewiątym najwięcéj 10. Kto więc dobrze prowadzi rachunki i porównywa korzyść jaj z wydatkami na karmę, nie powinien dłużéj chować kury nad cztéry lata, chociażby do najosobliwszéj lub najkosztowniejszéj należała rasy.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 7 października. Zanotowane przez nas w ubiegłym tygodniu słabe i chwiejne usposobienie targów pruskich, a w następstwie i naszych, trwa dalej, a nawet poniekąd wzmogło się odtąd, i dopiéro wczorajszy wrocławski targ niejakie okazał ożywienie i poprawienie cen. Oprócz podanych przed tygodniem ogólnych przyczyn, wpłynęły także chwilowo na osłabienie targów żydowskie święta w tym tygodniu.

Pszenica ciągle dowożoną bywa w dość znacznych ilościach, lecz tylko wyborową sprzedano z łatwością na konsumcyę, po cenach o 3 do 4 sgr. na szeflu obniżonych. Średnie lub mierne ziarno z trudnością kupców znajdowało. Z żytem zupełnie podobnie rzecz się miała. Jęczmień tylko był poszukiwany, a mianowicie w pięknym gatunku, i w cenie się podniósł. Owies nie źle płacono. Rzepak ciągle w dobrych cenach i w wielkiém poszukiwaniu się utrzymuje, przeważnie z austryackich krajów pochodzące ziarno chętnych ma nabywców, jako przedniejsze w jakości. Ceny lnianki i lnicy z trudnością się utrzymywały. Na koniczynę istotny handel jeszcze się nie rozpoczął. Pojedyńcza sprzedaż małych partyj nie daje dotąd podstawy do notowania cen. Według różnostronnych wiadomości, zdaje się wszakże, iż z powodu uszkodzenia przez dészcze będzie nasienie to tak co do jakości jak i obfitości wiele pozostawiać do życzenia.

Na komorach Królestwa płacono w tym tygodniu ceny stosunkowo wysokie, i nabywcy na krakowskim targu zwykłego doznali zawodu. Posłuchy o zamknięciu granicy rosyjskiéj nie znajdowały wiary, i nie wpłynęły na ruch interesów. Pszenicę płacono na Baranie i w Michałowicach złp. 42—45, żyto złp. 26—$27\frac{1}{2}$.

Dziś na Kleparzu: pszenica złr. 10.—10.60. Kupcy obcy i tutejsi dość chętnie rozkupili co było dowiezione; żyto złr. 6.40 do 6.60, dowóz bardzo mały; jęczmień poszukiwany, złr. $5\frac{1}{2}$—6, brak pięknego ziarna, kupowano po téj cenie wcale mierne, owies złr. 3.50 do 3.80. Na rzepak, lnicę żadnego interesu nie było.

Wrocław d. 6 października.

Pszenica za 85 f. cł. 73—81—85—90 sgr. *Żyto* za 84 fun. cł. 54—59—63 sgr. *Jęczmień* za 74 fun. cł. 48—50—51 sgr. *Owies* za 50 f. cł. 28—30—33 sgr. *Rzepak* za 150 f. cł. 248 —258—266 sgr. *Lnica* za 150 fun. cł. 184—194—206 sgr. *Oléj rzepakowy* za centn.— tal. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% $14\frac{3}{4}$ tal..

Szczecin 5 października.

Pszenica za 2125 funt. 66—67—71—72 tal. *Żyto* za 2000 fu. 44— 48 — tal.. *Jęczmień* za 1750 funt. 38—$41\frac{1}{2}$— tal.. *Owies* za 1300 funt. — — — — tal.. *Rzepak* za 1800 fun. 104— — — tal.. *Olej rzepakowy* za 100 f. cł. — — tal.. *Okowita* za 100 kwart pr. 80% Tral. $16\frac{3}{10}$ tal..

Wiedeń 3 października. Na dzisiejszym targu było wołów 3705. W téj liczbie wołów tłustych i młodych nie wiele; mimo więc takiego przepełnienia targu dobry towar był poszukiwany i płacony do złr. $34\frac{1}{2}$ za centar. Lżéj dopaszone woły stajenne płacono 34 złr. za cent.. Woły z paszy od 30 do 33 złr. cent. Znaczna ilość wołów została jeszcze nie rozsprzedana. Wylewy rzek jak i dobre ceny zeszłych dwóch targów spowodowały to przepełnienie chudém bydłem dzisiejszego targu.

Oświęcim 6 października. Wołów było na targu około 1400 sztuk. Z tych sprzedano 500 do Czech; do Berna i Lipnika 450, razem 950. Prusacy mało kupowali, ponieważ nie wiele było wołów krajowych, a stepowe bydło granicy przebyć nie może. Ceny utrzymywały się wysoko, od zł. 33 do $34\frac{1}{2}$ za centnar.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 1 do 7 Października 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotych-czasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		1	3	5	6	6	7	od	Procent ubiegły do d. 8
						Września.							
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	56.75	56.—	56.40	56.75	56.75	56.70	w. a. 5000	91.58
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	66.40	65.90	66.—	66.25	66.25	66.25	„ 5000	56.58
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	91.90	90.60	91.40	91.50	91.75	91.50	„ 5000	87.22
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	102.—	101.—	101.50	—.	102.—	101.50	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	113.50	110.50	113.—	113.50	113.—	112.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	72.50	71.75	71.75	71.75	72.—	71.50	w. a. 5000	103.03
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	105.25	104.25	104.50	104.50	104.50	104.25	„ 3000	40.42
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	71.—	71.—	71.- -	—.	—.	71.—	w. a. 5000	54.44
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	80.—	80.—	80.—	—.	—.	—.	„ 5000	68.05
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	84.50	84.50	84.50	—.	—.	84.50	„ 5000	80.83
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	87.50	87.50	87.50	87.50	87.50	87.50	„ 5000	30.83
					Akcye Banków.								
w a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	228.—	220.—	223.75	226.50	224.50	221.50	25 sztuk	96.18
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	82.50	79. -	80.50	84.—	82.--	80.—	25 „	76.94
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	55.—	55.	—.	—.	52.—	53.—	25 „	„ —
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	135.—	130.50	134.—	—.	136.—	135.—	25 „	139.67
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	101.75	—.	100.50	101.50	101.—	100.25	25 „	64.44
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—.	—.	25 „	76.94
„ 200 —	100	—	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—.	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—.	—.	—.	—.	—.	—.	25 „	96.18
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	93.50	90.—	90.50	—.	—.	89.—	25 „	115.42
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	711.—	707.—	710.—	715.—	711.—	713.—	5 „	40.42
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	254.50	253.50	255.25	256.25	255.50	253.75	25 „	153.89
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	77.50	73.50	76.—	76.—	76.—	76.—	25 „	76.94
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	92.—	87.50	96.50	93.—	92 —	91.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	211.—	208.—	210.75	213.—	210.75	211.75	25 sztuk	70.73
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2100—	2060—	2100—	2100—	2100—	2095—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	188.—	186.50	187.—	188.50	188.50	188.—	25 „	67.37
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	237.—	233.—	237.75	238.—	237.50	235.75	25 „	70.73
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	96.—	94.—	99.50	96.—	97.—	96.—	25 „	27.92
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	199.—	195.—	196.25	—.	198.--	198.—	25 „	152.64
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	174.50	173.25	171.—	175.—	173.50	172.25	25 „	109.03
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	379.—	376.—	380.—	381.—	381.50	380.—	10 „	27.94
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	91.25	91.25	91.25	—.	91.50	91.50	w. a. 5000	4.38
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	94.—	93.75	89.75	93.75	94.50	94.50	„ 5000	4.86
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	101.50	101.50	101.50	—.	101.50	101.75	„ 5000	67.36
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	88.50	87.50	87.50	88.25	88.—	88.25	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	81.—	81.—	80.75	—.	80.75	80.75	„ 5000	98.13
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	92.75	92.—	92.—	—.	92.50	92.50	„ 5000	109.03
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	90.50	90.25	90.25	—.	90.—	91.—	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	135.—	134.—	134.—	—.	135.—	135.—	„ 5000	15.42
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	134.50	133.—	133.—	—.	134.—	135.—	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.—	74.25	74.25	74.25	74.75	74.75	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	92.—	92.25	92.75	92.75	91.25	91.25	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.50	74.50	74.75	74.75	74.75	74.75	25 sztuk	76.94
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	108.—	108.—	109.—	109.—	109.—	109.—	25 „	96.18
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	153.25	153.75	154.--	154.25	154.25	154.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.75	183.—	183.—	183.25	183.50	183.25	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.75	122.—	122.—	122.25	122.25	122.25	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.80	5.82	5.85	5.86	5.88	5.88	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.85	9.88	9.90	9.90	9.92	9.92	—	- -
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.—	10.—	10.05	10.05	10.05	10.05	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.—	74.25	74.50	74.50	74.50	74 50	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	86.50	86.50	86.50	86.75	87.—	87.—	w. a. 5000	30.83
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	71.25	71.25	71.30	71.30	71.30	71.25	„ 5000	54.44
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	80.—	80.25	80.25	80.25	80.25	80.25	„ 5000	68.05
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.75	74.50	74.75	74.75	74.75		25 sztuk	76.94
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	109.—	109.—	109.—	109.—	109.—		25 „	96.18
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	71.25	71.25	71.—	70.90	70.75		w. a. 5000	30.83
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	80.50	80.35	80.25	80.25	80.25		„ 5000	54 .44
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	87.25	87.--	86.50	86.50	86.75		„ 5000	68.05
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.10	73.—	73.13	73.37	73.37		Rs. 100	141—
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	—.	—.	—.	—.	92.69		„ 100	116⅔
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	90.40	90.41	90.38	90.70	90.69		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	88.10	88.17	88.—	88.—	88.—		„ 100	146—

Sobota godz. 12 30 minut w południe. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 254.20, Lombardy 175.—, Losy z r. 1860 91.70, Losy z roku 1864, 112.50 Akcye Franko-austr. 100.25 Napoleony 9.93 Akc. kol. Kar. Ludw. 237.—, Akc. kol. Lwow. Czern. 198.— Akc. kol. półn. wschodniej 157.50 Akcye bank. 713. Akc. bank. związkowego 74.— Akc. bank. jen. —. Renta w sreb. 66.25, Oblig. indemn. gal. —. Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego —. Akc. anglo-banku —. Akc. kol. rządowéj —. Tramway —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.